

## Czy tylko jeden język śląski

**M**ilo było widzieć i słyszeć w Sali Sejmu Śląskiego tak duże grono osób, reprezentujących różne środowiska śląskiej społeczności, upominające się o status języka regionalnego dla naszej mowy. Cieszy też nie tylko zainteresowanie potrzebą standaryzacji śląskiej pisowni, ale i fakt, że pojawiają się konkretne propozycje zmierzające w kierunku jej ujednoczenia. Szkoda może tylko, że niewiele uwagi poświęcono jednemu z najważniejszych zagadnień, jakim jest zróżnicowanie śląskiej mowy. Poza panią dr hab. J. Tambor nikt nie podjął kwestii: ile właściwie mamy mieć języków śląskich? A myślę, że skoro sami doświadczyliśmy nieraz, jak smakuje brak poszanowania naszej mowy, to nie będziemy jedni drugim okazywać pogardy ze względu na odmiennosc jego języka. Tak jak jesteśmy zdania, że śląska mowa jako taka zasługuje na to, by ją pielęgnować, tak też powinniśmy uznać, że wszystkie jej istniejące jeszcze odmiany są godne pielęgnowania. Nie byłoby rzeczą godziwą narzucać jednym Ślązakom mowę drugich. Cóż jednak mamy robić, by różnorodność nie stała się przeszkodą na drodze do standaryzacji? Wydaje mi się, że przede wszystkim należy szukać właściwych wzorców.

Wiele przykładów można znaleźć na to, że zarówno grupa etniczna, jak i naród, mogą się obejść bez jednolitego języka. W Irlandii, mimo coraz większego upowszechniania się sztucznego standardu (an caighdeán oifigiúil), rolę języka ogólnego nadal pełnią na równych prawach trzy główne dialekty (Mumhan, Chonnacht, Uladh), a przy tym często literackim tworzywem są różne pomniejszych dialektów. Wybitnie pluricentrycznym językiem jest język okcytański – wszystkie jego odmiany regionalne mają swoją własną formę pisaną. Asturyjczycy, zachłyszawszy się w latach 80. minionego stulecia świeżo otrzymaną autonomią, postanowili stworzyć dla całej Asturii jeden język oparty na dialekcie centralnym. Szybko jednak przyszło rozczarowanie, gdy okazało się, że na taki język nikt nie czeka. Dziś Asturyjczycy opracowują podręczniki szkolne dla poszczególnych dialektów, myślą też o tym, by *Pismo Św.*, którego przekład na dialekt centralny zbliża się ku końcowi, tłumaczyć na poszczególne dialekty. Z wolna odchodzi tam też w zapomnienie idea jednej ortografii pandialektycznej ze specjalnymi literami czytany różnie w poszczególnych dialektach – w porę przy-

pomniano sobie, że język to nie tylko fonetyka, ale też morfologia, składnia i leksyka. A tego wszystkiego w jednym zapisie ujednoczyć się nie da.

Chociaż pokrewieństwo języków celtyckich i romańskich ze śląszczyzną jest dalekie, sądzę, że warto wziąć pod uwagę niektóre doświadczenia z obszaru tych języków, by na drodze do standaryzacji śląskiej mowy nie zabrnąć w ślełą uliczkę.

**Mirośław Syniawa** – sekretarz Towarzystwa Kulturywania i Promowania Śląskiej Mowy „Pro Loquela Silesiana”, autor ogólnopolskiego, internetowego dyktanda ze *śląskiej godki*, fascynat śląskiej historii.